



Z ZESZYTÓW PANA ANDRZEJA

Andrzej Frydecki

urodzony 22 października 1948 roku w Czerwionce. Rozpoczął karierę w Górniku 23 Chwałowice. Po fuzji z RKS Górnik Rybnik powstał KS ROW Rybnik, w którym kontynuował karierę aż do jej zakończenia w 1982 roku. Później zajął się trenerką: prowadził juniorów, a następnie pierwszy zespół ROW. Po dłuższym rozbracie z piłką pod koniec lat 90. prowadził Iskrę Rowień, a następnie GKS Pierwszy Chwałowice. Od 2003 roku pracuje w KS Energetyk ROW Rybnik, gdzie był drugim trenerem, a w 2006 roku w ośmiu meczach samotnie prowadził drużynę. Obecnie pełni w rybnickim klubie funkcję menedżera. Z żoną Sylwią i córką Mają mieszka w Żorach. Jego syn, Filip, jest trenerem juniorów Energetyka ROW.

LUKASZ KOZIK

Wczoraj w godzinach popołudniowych, opustoszała stolica Rybnickiego Okręgu Węglowego. Ulice wiodące do stadionu były zatłoczone ludźmi udającymi się na wielką premierę ich piłkarzy – na dawno oczekiwany start w ekstraklasie państwowej – tymi słowami rozpoczyna się w zeszytcie pana Andrzeja relacja z pierwszego w historii meczu piłkarzy ROW w najwyższej klasie rozgrywkowej. Mecz, niestety, przegranego.

11 sierpnia 1968 roku rywalem podopiecznych trenera Czesława Suszczyka była Stal Rzeszów. Mimo optycznej przewagi, nasza drużyna nie zdołała jednak przebić przez „zageszczony mur obronny”. Co gorsza, w 70. minucie jedna z nielicznych akcji przyjezdnych przyniosła skutek w postaci gola: „Wystarczyła chwila dekoncentracji rybnickiej defensywy i Haber z dość dużej odległości zaskoczył celnym strzałem bramkarza Horna” – czytamy w zeszytcie. Pojedynek zakończył się wynikiem 0:1, a ROW wystąpił w nim w następującym składzie: Piotr Horn – Roman Sułek, Józef Golla, Henryk Broja, Maksymilian Czenczek, Józef Skóra, Paweł Konsek, Józef Gach, Rainhold Pilarek, Eugeniusz Lerch, Fryderyk Cholewa. W porównaniu z ekipą, która wywalczyła awans, nowe twarze to Golla (poprzednio Hutnik Kraków) i Gach (Wisła Kraków). Tydzień później rybniczanie pojechali do Bytomia na spotkanie z miejscowymi Szombierkami. W składzie nastąpiły dwie zmiany: Gacha zastąpił Ryszard Kamiński, a między słupkami Horna zmienił Jan Barow. Ten ostatni rozegrał mecz życia. „Wielo-

krotnie oglądaliśmy w akcji tego potężnie zbudowanego bramkarza, ale takich parad, jakimi popisywał się wczoraj w Bytomiu, nie widzieliśmy w jego wykonaniu nigdy” – tak opisano występ rybnickiego bramkarza. Szombierki były stroną przeważającą, ale ROW dobrze się bronił. Niestety, tylko do 84. minuty. W odstępie kilkudziesięciu sekund bramki strzelali najpierw Mandziara, a później J. Wilim i beniaminek z Rybnika po dwóch kolejkach nadal na swoim koncie nie miał ani punktu, ani bramki. Passa ta została przełamana w trzecim spotkaniu. Do Rybnika przyjechało Zagłębie Sosnowiec i już do przerwy prowadziło 2:0. Piłkarze ROW po zmianie stron zerwali się do ataku i po pięciu minutach zdobyli kontaktową bramkę. Zdobywcą pierwszego historycznego gola dla popularnej „Przykopy” w ekstraklasie był Lerch, który skutecznie wyegzekwował rzut karny. Kwadrans później były zawodnik Ruchu wykorzystał błąd sosnowieckiej defensywy i zrobiło się 2:2. Remisowy rezultat utrzymał się do końca meczu, a w zeszytcie czytamy: „Na śliskim, rozmokłym terenie rybniczanie dali pokaz walki do upadłego. Nie zrazili ich to, że przeciwnik prowadził różnicą dwóch bramek. Bez przerwy starali się zmienić niekorzystny dla siebie rezultat i w końcu całkowicie zasłużenie doprowadzili do podziału punktów. (...) Postawa Zagłębia we wstępnym okresie pojedynku mogła się podobać. W ostatnich jednak kwadransach niemal wszyscy piłkarze z Sosnowca cofnęli się do defensywy i nie umieli wybić z konceptu bezgranicznie ofiarne walczących gospodarzy”.

ograli mistrza

Niestety, kolejny mecz to znów porażka. W wyjazdowym pojedynku z faworyzowaną Pogonią Szczecin, w którym po raz pierwszy w tamtym sezonie w barwach ROW wybiegł doświadczony Jan Kowalski, rybniczanie zaprezentowali się z dobrej strony. Do 72. minuty utrzymywał się nawet wynik 1:1 (gol dla ROW Gacha), jednak pod koniec meczu portowcy zdobyli dwie bramki i spuścili rybniczani na ostatnie

miejsce w tabeli. Trzy dni później zielono-czarni wywalczyli drugi punkt w tamtym sezonie. Do Rybnika przyjechała Odra Opole, a w ekstraklasie swój debiut zaliczył młody Edward Bielewicz. Po bramkach Lercha i Pilarka ekipa z Rybnika prowadziła już 2:0. Mimo tego, że nasi piłkarze byli drużyną lepszą, nie potrafili utrzymać tej przewagi do końca meczu i zakończył się on wynikiem 2:2. 8 września 1968 r. przeszedł do historii jako dzień, w którym piłkarze KS ROW Rybnik wywalczyli pierwsze zwycięstwo w najwyższej klasie rozgrywkowej. W dodatku stało się to w pojedynku z nie byle kim, bo z ówczesnym mistrzem Polski – Ruchem Chorzów. I to na wyjeździe! Mecz był niezwykle interesujący i dramatyczny. Po 22 minutach było już 2:2. Dwukrotnie prowadzenie obejmowali rybniczanie (bramki Gacha i Lercha), ale za każdym razem cieszyli się tylko minutę. Chorzowianie, w barwach których występował m.in. Antoni Piechniczek i Bronisław Buła, uzyskali później przewagę, ale remisowy rezultat utrzymał się do końca pierwszej połowy. Po zmianie stron nieoczekiwanie do szturm ruszyli piłkarze ROW i po golach Cholewy i Kowalskiego prowadzili już 4:2. Miejscowi rzucili się do odrabiania strat, ale udało im się zdobyć tylko kontaktowego gola i pierwsze zwycięstwo rybnickiej jednostki stało się faktem. Nasza drużyna, która dzięki temu opuściła ostatnie miejsce w tabeli, wystąpiła w tym meczu w następującym składzie: Barow – Broja, Golla, Kamiński, Czenczek, Skóra, Kowalski, Pilarek, Gach, Lerch, Cholewa.

królowie remisów

Kolejne cztery potyczki ROW zakończyły się remisami. Najpierw po fatalnym w jego wykonaniu meczu z innym beniaminkiem, Zagłębiem Wałbrzych (z Jerzym Wyrobkiem w składzie), Czenczek w ostatniej minucie uratował punkt. W spotkaniu tym w składzie zielono-czarnych zadebiutował Paweł Broza, który trafił do ROW ze Śląska Wrocław. Tydzień później do Rybnika przyjechał ówczesny wicemistrz